

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chęłmiński.
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 94

Poznań, środa, dnia 26 lutego 1936

Rok 31

Włosi obiecują sobie zająć jutro Amba-Aladzi

Abisyńczycy ograniczają się znowu tylko do wojny podjazdowej

Warszawa. (PAT.) Na całym froncie północnym odbywa się ożywiona działalność patroli. Patrole włoskie przygotowują dalsze operacje w kierunku na Amba-Aladzi. Według źródeł angielskich, Włosi mają nadzieję, iż uda im się zająć Amba-Aladzi jutro lub najpóźniej pojutrze.

Abisyńczycy usiłują przedewszystkiem reagować na niedawne wyniki ofensywy włoskiej na odcinku Makalle. W Tembien i w Scire drobne oddziały abisyńskie przedostają się w nocy przez linje włoskie, atakując wysunięte posterunki. Po niepowodzeniach pod Amba-Aradam, kiedy świetnie wyposażonym pod względem technicznym wojskom włoskim przeciwstawiły się większe siły abisyńskie, armje Haile Selasie powróciły do dawnej taktyki wojny podjazdowej.

Rzym. (PAT.) „Giornale d'Italia”, powołując się na miarodajne źródła wojskowe, donosi, że wiadomość o zajęciu Amba Aladzi przez pierwszy korpus włoski, nie odpowiada prawdzie. Korpus ten posunął się ostatnio o 40 km na południe i stoi w pobliżu Amba-Aladzi, umacniając się na nowych pozycjach pod Aderat, zgodnie z planem ofensywy włoskiej.

Powodzenia rasa Imru

Warszawa. (PAT.) Źródła abisyńskie donoszą z Dessie o nowym zwycięstwie, które miał odnieść ras Imru w pobliżu Aduni podczas wypadu, dokonanego przez jego wojska na obwód włoski w Damo Gelila. Włosi mieli stracić 256 zabitych. Całość strat włoskich, odniesionych w tygodniu ubiegłym wskutek akcji rasa Imru, ma wynosić 728 zabitych, w tej liczbie 472, którzy padli podczas wypadu abisyńskiego na tyły włoskie, o czym poprzednio doniosły źródła abisyńskie.

Powyższą wiadomość Reuter uzupełnia doniesieniami, że zdobycie obozu włoskiego w Damo Gelila odbyło się podczas ataku nocnego. Włosi cofnęli się po długiej walce na białą broń.

Wedle źródeł francuskich, ras Imru ponownie zaatakował Włochów w pobliżu miejscowości Rama na drodze do Adui w odległości 20 km na południe od miejscowości Mareb. Włosi mieli opuścić swe pozycje, które wysadzili w powietrze. W Adis Abeba rozeszły się pogłoski, że ludność cywilna miejscowości Rama, korzystając z obecności wojsk abisyńskich, miała powstać

I będzie nowe BB!...

Warszawa. (Tel. wł.) W najbliższym czasie ma być ogłoszony na łamach prasy prorządowej artykuł Walerego Sławka w sprawie nowej organizacji prorządowej, która powstanie na miejsce rozwiązanej BBWR. (w)

Obozy sowieckie w Czechosłowacji?

Nieprawdopodobna wiadomość pisma węgierskiego

Budapeszt. (PAT.) „Pesti Hirlap” ogłasza sensacyjną wiadomość, według której na obszarze Czechosłowacji znajdują się już wojskowe obozy sowieckie, w których są żołnierze sowieccy. Wstęp do obozów połączony jest z nadzwyczajnymi ostrożnościami,

przeciwko Włochom, masakrując część garnizonu i podpalając składy amunicyjne.

Ras Kassa niepewny?

Rzym. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Dżibuti, jakoby ras Kassa wypowiedział posłuszeństwo negusowi; pochodzi bowiem z dynastji Szoa i już swego czasu pretendował do tronu abisyńskiego.

Twierdzą, że ras Kassa odmawia wykonania rozkazów kwatery głównej, pragnąc sam dowodzić swojemi

wojskami. Miał on pozyskać dla swych zamiarów innych dowódców abisyńskich prowincji Tembien, m. in. rasa Sejuma.

Nowe wojska włoskie

Rzym. (PAT.) Wczoraj odplynął z Neapolu okręt „Arabia” z transportem samochodów i 250 osobami załogi. Na dziś wyznaczono odpłynięcie okrętów „Sannio” i „Liguria”, które łącznie zabiorą 5000 ludzi. Z Genui odplynął okręt „Lombardia” z transportem 4000 wykwalifikowanych robotników.

Były premier contra obecny wicepremier

Niepowodzenia p. Kozłowskiego, generalnego referenta budżetu w Senacie

Warszawa. (Tel. wł.) W Senacie sen. Kozłowski wygłosił referat generalny o budżecie. Przy tej sposobności wybuchła sensacja.

P. Kozłowski należy do tych, którzy bezwzględnie zwalczają min. Kwiatkowskiego, i referat swój opracował tak, że budżet wykazywał 90 milj. deficytu. Skrytykował on całą dotychczasową akcję rządu, ale oświadczył, że obecna konstytucja nie daje prawa do wyrażania swego wotum nieufności do rządu. Dawniej głosowanie przeciw budżetowi oznaczało brak zaufania do rządu. Teraz parlament ustala tylko dochody i wydatki.

W toku dyskusji w komisji senackiej niemal wszyscy senatorowie wypowiedzieli się przeciw referatowi i wystąpieniu p. Kozłowskiego. Co wię-

cej, min. Kwiatkowski, który obecny był na posiedzeniu, nie zabrał głosu.

Po bardzo długich naradach, które zakończyły się o godz. 9 wieczorem, w imieniu senatorów, skupionych w klubie dyskusyjnym byłych uczestników walk, zabrał głos p. Bobrowski i zgłosił wniosek o nieprzyjęcie referatu generalnego p. Kozłowskiego do wiadomości. Jest to w swoim rodzaju bomba polityczna, gdyż faktycznie wniosek taki oznacza wotum nieufności dla p. Kozłowskiego.

Przypomnieć należy, że p. Kozłowski został wybrany referentem generalnym mniejszością głosów, to znaczy, że zgłoszono wówczas tylko jedną kandydaturę p. Kozłowskiego, ale przy głosowaniu większość obecnych oddała kartki białe. (w)

Przemysł, handel, monopole

Sprawa koncesyj monopolowych wywołała w Sejmie długą debatę

Warszawa. (Tel. wł.) W Sejmie aż do późnej nocy toczyły się debaty nad budżetem ministerjum przemysłu i handlu i nad monopolami. Debata nad tym ostatnim budżetem zmierzała do dalszego obniżenia wydatków.

Na bardzo ciekawy szczegół zwrócił uwagę p. Hutten-Czapski, który stwierdził, że budżet monopolu spirytusowego będzie w tym roku o 7 milj. większy, albowiem w tym roku budżetowym będą dwie Wielkanoce, a konsumcja alkoholu na Wielkanoc wyraża się cyfrą około 7 milj. zł.

Bardzo obszerną debatę wywołała sprawa koncesyj monopolowych, podczas której dawni wojskowi upierali się przy tych koncesjach, natomiast kupcy, imieniem których przemawiał p. Marchlewski, krytykowali system koncesyjny i protestowali przeciwko obniżce rabatów, a także domagali

się, ażeby obniżka zapalek nie była dokonywana kosztem prowizji kupców, ale była ustalana przez sam monopol.

W dyskusji nad budżetem ministerstwa przemysłu i handlu p. Sowiński poruszył sprawę, czy nie należy chociażby częściowo wyrównać importem zamrożone w Niemczech kapitały obywateli polskich.

Bardzo obszernie przemówienie wygłosił min. Górecki, który zwrócił uwagę, że w Niemczech akcja dostarczania pracy oparła się na systemie inwestycji finansowych i wywołała wprawdzie wzrost produkcji, ale również trudności w bilansie handlowym. W roku ubiegłym widać było w Polsce poprawę. Wskaźnik produkcji doszedł do 69, t. j. do poziomu wyższego o 30 proc. aniżeli w r. 1932.

Następnie minister omawiał kwestje polityki obniżki cen, oraz utrzymania karteli. Rząd podejmuje wszelkie wysiłki dla utrzymania i uaktywnienia bilansu handlowego. Min. stwierdził, że zniżka cen nie dotarła do konsumenta, wskutek czego te ośrodki, gdzie spadek cen jest niedostateczny, będą poddane szczegółowej kontroli. Po podkreśleniu doniosłości zagadnień morskich, poruszył sprawę etatyzmu i stwierdził przyrost etatystyczny, oraz konieczność utrzymania przedsiębiorstw państwowych, związanych z obroną państwa. Rząd jednak poczyni

wszystko, ażeby działalność tych przedsiębiorstw nie uszczupliła normalnej pracy przedsiębiorstw prywatnych. (w)

Z dyskusji nad budżetem min. spraw wewn.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania z obrad sejmowych podajemy jeszcze następujące charakterystyczne szczegóły z dyskusji nad przemówieniem min. Raczkiewicza.

Posel Karśnicki (ziemianin z Kaliskiego) wypowiada się za decentralizacją władzy i zwiększeniem odpowiedzialności urzędników. W życiu społecznym należy unikać wszystkiego, co podważa zaufanie obywateli do rządu i do państwa. Do takich niepożądanych zarządzeń należy dekret o konwersji pożyczek, źle postawione zagadnienie reformy rolnej itp. Przemówienia posłów Ukraińców i posia Sommersteina dowodzą, że przedstawiciele mniejszości sami pielęgnują nacjonalizm. Musi to wywołać nacjonalizm ze strony polskiej.

Posel Mora wski występuje przeciw zbytnej centralizacji, która niszczy samorząd. Wydział powiatowy, znajdujący się pod wpływem starosty, sprawia, że czynnik społeczny nie dochodzi do głosu.

Posel Inglo t uskarża się na coraz nowe obciążenia, spływające na samorząd, które uniemożliwiają sprawne spełnianie funkcji samorządu.

Pos. Kozubski występuje przeciwko projektowi likwidacji kilku powiatów woj. poznańskiego i zwraca uwagę, że oszczędności, jakie można osiągnąć na tej drodze, nie zrównoważą strat, jakie likwidacja ta pociągnęłaby za sobą.

Pos. Surzyńskiemu zdaje się, że istnieje jeden tylko środek zaradczy przeciwko wicherzom „wiecznych opozycjonistów”, mianowicie założenie nowego szerokiego „narodowo-państwowego” obozu, a młodzież powinna stać się najaktywniejszą częścią tego obozu.

Posel Surzyński wysuwa postulat, aby jedynym kierownikiem i interpretatorem intencji metod działania politycznego rządu w stosunku do społeczeństwa był szef rządu i minister spraw wewn. Ośrodkiem jednolitej dyspozycji politycznej winien być jeden minister, a nie 17 wojewodów.

Pos. Witwicki zapewnia, że Ukraińcy witają z uznaniem słowa premiera i, znając stanowczość i głębokie poczucie słuszności min. spraw wewn., wierzą, że polityka w stosunku do Ukraińców wejdzie na dobre tory.

Stwierdzając wkońcu, że z Berezki Kartuskiej zwolniono prawie wszystkich Ukraińców, mówca oczekuje zupełnego zlikwidowania tego obozu.

Pakt francusko-sowiecki

Paryż. (PAT.) Izba deputowanych wznowiła wczoraj popołudniu dyskusję nad ratyfikacją paktu francusko-sowieckiego. Wbrew wrażeniu, jakie powstało po poprzedniej radzie ministrów, jakoby debata miała się skończyć wieczorem, głosowanie będzie się mogło odbyć najwcześniej we czwartek ze względu na wielką ilość mówców, pragnących się wypowiedzieć w dyskusji, bądź podczas deklaracji.

Paryż (Tel. wł.) Generalissimus armji francuskiej, były szef sztabu gen. Weygand, po powrocie z Egiptu ogłasza w prasie porannej oświadczenie, że dopiero teraz dowiedział się o przypisywaniu mu wypowiedzenia opinii dodatniej z punktu widzenia wojskowego za zawarciem paktu z Sowietami. Gen. Weygand stwierdza, że w tej sprawie nie był nigdy pytany o radę

Z CHWILI

Minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz rzucił anatęmę na Stronnicтво Narodowe. To jego rzecz. Rzeczą Stronnicтва Narodowego będzie, dać na to odprawę.

Czy ona znowu tylko nie będzie skonfiskowana, jak niedawny komunikat zasadniczy Rady Naczelnej Stronnicтва Narodowego? Gdyby opinia władz Stronnicтва Narodowego dochodziła głośno szerokie rzesze społeczeństwa, rzesze te wiedziałyby, co jest, a co nie jest stanowiskiem Stronnicтва Narodowego, — co jest, a co nie jest wolą jego władz.

Najłatwiej oczywiście, zwalczając odpowiedzialność za wszystkie ruchy antysemityczne na Stronnicтво Narodowe. Szkoda jednak, że min. Raczkiewicz nie poruszył w swej mowie zagadnienia, ile w tych rozruchach jest „działa” — prowokatorów, i to prowokatorów szczególnego powołania.

*

Niezwykle były „zarzuty” min. Raczkiewicza, że — nie widać pracy społecznej Stronnicтва Narodowego...

Więc to jest winą Stronnicтва Narodowego, że organizacjom przysposobienia wojskowego nadano charakter „sanacyjny”?

Więc to jest winą Stronnicтва Narodowego, że u nas Związek Towarzystw Powstańców i Wojaków oraz Związek Towarzystw Uczestników Powstania Wielkopolskiego nie został zarejestrowany?

Więc to jest winą Stronnicтва Narodowego, że „Sokół” po różach zaprawdę nie śtapa?

Więc to jest winą Stronnicтва Narodowego, że większość samorządu oraz większość organizacji gospodarczych została wiadomymi sposobami opanowana przez „sanację”?

Min. Raczkiewicz podkreśla ruch spółdzielczy. Myślimy hołdowni przez lat dziesiątki zasadzie, że do spółdzielczości nie należy mieszać wpływów stronniczych.

Więc to winą Stronnicтва Narodowego, że związki, mające służyć wzmocnieniu polskości na kresach oraz interesom Polaków zagranicą, zostały zgóry zawojowane przez „sanację”?

Najpierw narzuca się prawie wszystkim dziedzinom życia społecznego w znany sposób rządu „sanacyjne” i „sanacyjną” wszechwładzę, a potem wytyka się: was tam niema!

Bardzo to — pomysłowa metoda!

*

Żydzi mogą być zachwyceni min. Raczkiewiczem. Ile w przemówieniu jego było w stosunku do Żydów — taktu...

Gdy mówił, że tradycja walk o niepodległość, udział w nich najlepszych działaczy robotniczych stanowi potężną tamę dla rozwoju komunizmu w Polsce, dodał ogólnie, że „ostoją komunizmu w Polsce są przeważnie ośrodki proletariatu nie-polskiego”. Nie powiedział: proletariatu żydowskiego, nie!

Subtelny gentleman...

*

Mniej subtelnie wytknął Żydom poseł Walewski, że udział młodzieży ich w szeregach komunistycznych jest niezwykle liczny.

Wara od grosza publicznego!

Opinia publiczna w dalszym ciągu interesuje się żywo bankrutem placówki „sanacyjnej” w Toruniu, tembardziej, że okoliczności tego bankrutstwa są niesłychane.

Przypominamy, że formalnie należy rozróżnić dwa przedsiębiorstwa: „Pomorską Drukarnię Rolniczą” w Toruniu oraz „Pomorską Spółdzielnię Wydawniczą”, która wydaje „Dzień Pomorski”, drukujący się we wspomnianej „Pomorskiej Drukarni Rolniczej”. Jak się okazuje, upadłość zgłosiła już „Pomorska Drukarnia Rolnicza”; zgłoszenia upadłości przez „Pomorską Spółdzielnię Wydawniczą” spodziewają się w Toruniu wkrótce. W rzeczywistości bowiem „Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza” („Dzień Pomorski”) jest właścicielką bardzo wielkiej części akcji „Pomorskiej Drukarni Rolniczej”, a ta ostatnia ponadto zadłużyła się w „Pomorskiej Spółce Wydawniczej” na około 50.000 zł.

To ścisłe współzależenie dwóch tych przedsiębiorstw spowodowało, że w pierwszych wiadomościach prasowych o bankrutwie pomieszano „Pomorską Spółdzielnię Wydawniczą” z „Pomorską Drukarnią Rolniczą”. Błąd ten zakradł się i do korespondencji naszej toruńskiej w numerze 90. W związku z tem i innymi szczegółami zarząd „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej” przysłał nam następujące sprostowanie:

„Nieprawdą jest, że „jest to już drugie bankrutwo” „Dnia Pomorskiego”. Natomiast prawdą jest, że „Dzień Pomorski” nigdy nie bankrutował i dotąd upadłości swej nie zgłosił.

„Nieprawdą jest, że „upadła obecnie Spółdzielnia stworzona w r. 1933”. Natomiast prawdą jest, że Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza, będąca wydawcą „Dnia Pomorskiego”, założona została w r. 1929.

„Nieprawdą jest, że „przez upadłość Dnia Pomorskiego poszkodowany będzie głównie skarb państwa”, z którego wydawnictwo nasze czerpało jakoby „ogromne pożyczki”. Natomiast prawdą jest, że wydawnictwo nasze nigdy od skarbu państwa żadnych pożyczek nie zaciągało.

„Nieprawdą jest, że „Fundusz Pracy i Bezrobocia” skreślił naszemu wydawnictwu przed dwoma miesiącami 18 tysięcy złotych”. Natomiast prawdą jest, że Fundusz Pracy nigdy naszemu wydawnictwu żadnych sum nie skreślał.

„Nieprawdą jest, że „K. K. O. powiatu wabrzeskiego udzieliła wydawnictwu 18 tys. kredytu, K. K. O. województwa pomorskiego 50 tys. zł. W woj.

Zirykowało to Żyda Sommersteina, który przy tej okazji prosił rząd, by nie pozwolił działać „dzikim instynktom nienawiści, aczkolwiek mała dzielnia w geografii przestrzeni ten kraj od tego kraju, gdzie te właśnie instynkty triumfują”...

*

Poseł Zakrocki, notariusz z Bielska, stwierdził, że większość opinii publicznej jest przeciwna obozowi odosobnienia w

pomorskiem jest niewiele Pow. Kas Oszczędności, w którychby „Dzień Pomorski” nie był zadłużony na kilka, a nawet kilkadziesiąt tysięcy zł.” Natomiast prawdą jest, że na około 40 komunalnych kas oszczędności, istniejących na terenie Pomorza, wydawnictwo nasze zadłużone jest w 9 K. K. O., przyczem łączna suma tego zadłużenia nie przekracza 30.000 zł.

„Nieprawdą jest, że „członkowie redakcji i administracji tego pisma pobierali sute wynagrodzenia, jakich się dziś w żadnym piśmie na prowincji nie spotyka”. Natomiast prawdą jest, że wynagrodzenie członków redakcji „Dnia Pomorskiego” jest naogół niższe od przyjętego przez Syndykat Dziennikarzy minimum wynagrodzenia dziennikarskiego. Personel administracyjny zaś wynagradzany jest wedle norm przeciętnie przyjętych w przedsiębiorstwach handlowych na prowincji.”

Tyle sprostowanie zarządu „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej”. Mówi ono, że „Dzień Pomorski” „dotąd upadłości swej nie zgłosił”. To „dotąd” jest wymowne; a uzupełnia je artykuł „Dnia Pomorskiego” w numerze na 24 bm., który stwierdza z powodu zadłużenia się „Pomorskiej Drukarni Rolniczej” w „Pomorskiej Spółdzielni Wydawniczej” na około 50.000 zł, że „strata tego kapitału niewątpliwie zaciąży na losach naszej Spółdzielni Wydawniczej”.

A co do bankrutstwa „Pomorskiej Drukarni Rolniczej”, „Dzień Pomorski” broni tylko obecnego zarządu przedsiębiorstwa, że „upadłość ta jest naturalnym skutkiem jej stanu finansowego z roku 1929”. Słaba pociecha!

Narodowe „Słowo Pomorskie” podaje następujące szczegóły bankrutstwa „Pomorskiej Drukarni Rolniczej”:

Oto gros wierzycieli zbankrutowanej „Pomorskiej Drukarni Rolniczej” (wyliczamy tu same tylko hipoteki):

20 000 zł w zlocie Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu,

10 000 zł w zlocie Bank Ludowy w Grudziądzu,

20 000 zł w zlocie Pomorska Woj. Kasa Komunalna Oszczędności w Toruniu,

15 000 dolarów Bank Pozn. Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu,

10 000 dolarów Pomorski Bank Rolniczy,

12 000 zł Z. U. P. U. w Poznaniu,

350 000 zł w zlocie Bank Gospodarstwa Krajowego w Warszawie.

Berezie Kartuskiej i opowiada się za jego zniesieniem.

Ukraińiec pos. Witwicki zaznaczył, że — Ukraińców zwolniono prawie wszystkich z Berez Kartuskiej...

Wogóle okres, w którym się rozegrał proces o zamordowanie min. Pierackiego, można nazwać okresem, w którym zakwitła przyjaźń polsko-„sanacyjno”-ukraińska...

Razem: 412 000 zł w zlocie oraz 25 000 dolarów (zapisanych w okresie przed spadkiem kursu dolara; bilans „Druk. Roln.” za rok 1933 wykazuje długi hipoteczne w sumie 596.575.86 zł) ciąży na nieruchomości, która w bilansie prowadzona jest w wartości 246.302.70 zł. Hipoteki przekraczają dwukrotnie wartość bilansową nieruchomości majątku!

Wszystkie K. K. O. — Z. U. P. U. — i Bank Gosp. Krajowego, to instytucje publiczne. Każda strata, poniesiona przez nie, musi być pokryta przez ludność w formie świadczeń publicznych.

Są jednak dalsze jeszcze pozycje o wręcz karygodnym podłożu: „sanacyjne” przedsiębiorstwo notorycznie nie płaciło świadczeń do Ubezpieczalni Społecznej, która straci na niem ponad 100 000 zł; Państw. Fundusz Pracy i Bezrobocia już przed kilku miesiącami miał do dostania blisko 20 000 zł, przyczem wszystkie próby egzekucji nie dochodziły do skutku.

Reprezentujemy pogląd, że każdemu wolno sobie zakładać przedsiębiorstwo wydawnicze, ale uważamy za konieczne dodać: wara od grosza publicznego!

P. wicepremier Kwiatkowski zapowiedział, że będzie bezwzględnie tępił i karał szastanie pieniędzmi publicznymi. Czekamy na czyny! Nie wyobrażamy sobie, by po takich oświadczeniach publicznych p. wicepremiera odpowiedzialność za straty, poniesione przez instytucje publiczne z powodu upadłości „Pom. Drukarni Rolniczej”, mogła się rozpląnąć w powietrzu.

Tak kończy swe wywody „Słowo Pomorskie”.

Dlaczego w warszawskim „Expresie”?

Warszawa. (Tel. wł.) Komornicy na prowincji na obszarze sądu okręgowego w Piotrkowie otrzymali polecenie, ażeby ogłoszenia o licytacjach były drukowane w Warszawie, w „Warszawskim Expresie Porannym”, gdy dotąd drukowali je w lokalnej prasie.

Podjęto natychmiast kampanję przeciwko temu zarządzeniu, nazywając je nowym objawem etatyzmu prasowego. Równocześnie delegacja wydawców podjęła interwencję u czynników rządowych. (w.)

Z polonji amerykańskiej

Nowy Jork. (PAT.) Pisma polskie donoszą, że na odbytem w Cambridge Springs posiedzeniu rady nadzorczej Związku Narodowego Polskiego uchwalono upoważnić cenzora Zw., Światlika, i prezesa Romaszewicza do porozumienia się ze Zjednoczeniem Polsko-Rzymsko-Katolickim oraz ze Związkiem Polek w sprawie urzędzenia wspólnego zjazdu tych organizacji dla ostatecznego załatwienia stosunku zorganizowanej Polonji w Stanach Zjednoczonych do Światowego Związku Polaków.

Rada uchwaliła wybudować kosztem nie wyższym niż 350.000 dolarów dwa gmachy dla szkoły związkowej w Cambridge Springs, a dalej zakupić lub wybudować nowy gmach dla centralnego zarządu Związku w Chicago.

„Popielec, Mości Panie!”

O dawnych zwyczajach zapustnych i popielcowych

Takim okrzykiem młodzież ongiś napelniała ulice miasta, wysypując garnek popiołu przed lub za przechodniem. Był to wybrzyk nielada, a jedynie ucieczka swawolnego młodzieńca uratowała go mogła od chłosty oburzonego pana. Często na tem tle powstawały zwady i bijatyki.

Lecz co może stanąć na przeszkodzie utartemu tradycją zwyczajowi? Przecież już pod koniec panowania Augusta III swawolna młodzież, nie fatygując księży, sama sobie popiół rozdawała, roztrzepując po głowach worki popiołem napelnione, lub podstępnie na głowę popiołu wysypując. Geneza zaś zwyczaju jest podobno taka: Dawniej uczestniczono w uroczystości popielcowej obowiązkowo. Zjeżdżali się i schodzili do kościołów wszyscy, a nawet magnaci nie lekceważyli popielca. Dla tych, którzy nie mogli uczestniczyć w obrzędzie we Wstępną Środę, zwłaszcza po wsiach, powtarzano go w pierwszą niedzielę postu. W latach początkowych panowania Augusta III taka była jeszcze pożyteczność Polaków, że nawet chorzy, nie mogący przyjąć popielca w kościele, prosili, aby im w łóżku głowę popiołem posypano. Lecz już pod koniec panowania tego króla, księża zaniechali rozdawania popiołu po

domach, natomiast młokosy, nie trudząc księży, sami sobie popiół sypali.

Sam obrzęd Popielca tracił przez to na powadze i ztracał swój cel. Jest on przecież pasażem od huczącego karnawału do okresu równowagi duchowej: 40-dniowego postu. „Tkliwą ceremonią, którą często niebaczni przedłużonemi zapustnymi biesiadami znieważają”, Kościół rozpoczyna Wielki Post. Smutny obrzęd posypywania głowy popiołem jest szczytciem dawnych kar Kościoła, stosowanych względem tych, którzy zobowiązani byli do publicznej pokuty. W wórz odziani stali boso przed drzwiami kościoła, i czynili wyznanie swych grzechów. Gdy po X w. usunięto publiczną pokutę, pozostał zwyczaj spowiadania się, który sobór loterański potwierdził. Kapłan zaś, wymawiając w śród popielcową znamienne słowa, które Bóg wyrzekł do pierwszego grzesznika: „Pamiętaj człowiecze, iż proch jesteś i w proch się obrócisz”, posypuje głowę popiołem, nakłaniając człowieka do rozważania nad potrzebą duszy. A najodpowiedniejszym do tego rozmyślenia jest okres męki i śmierci Zbawiciela.

Ten przeskok od hulanki do Popielca nie był taki nagły i bezwzględny. W zwy-

czajach polskich znajdujemy t. zw. mięsopusty, podkurki i śledzie. Są to wszystko uroczystości, któremi kończono hucznie zabawy karnawałowe, by przejść do Wielkiego Postu. Mięsopusty, jak podają Rej, Zbylitowski i Miaskowski, dozwalały czynić rzeczy, które innym razem byłyby zgorszeniem. Godziło się wtedy pijanicy chodzić po ulicach z umyślnie na to zgodzoną muzyką. Próznicy i rozpustnicy szlifowali miejskie bruki i strzelali po próznicy. Wrzaski i hałas weselącej się gawiedzi zagłuszały przechodzących, gdy oprowadzano chłopca ubranego w grochowiny.

Spijano piwo. Gawiedź, mieszczanie, szlachta i kmiecie rczprawiali przy kuflu, a obrotna karczmarza uwijała się po izbie, znacząc ile kto wypił i winien. Skrzypce i dudy, tudzież skoki taneczników, mądre ich rozprawy głuszyły. Młodzież tańczyła o zakład, a wieniec stawał się zwycięzcy nagrodą.

„Lecz kapela takt urywa
I w pół taktu taniec stawia
Bije północ... swoje prawa
Święty Kościół odzyskiwa”.

(Wł. Syrokomla.)

Przerywano ostatnią karnawałową zabawę, by nazajutrz przystąpić do Popielca. Znano też inny zwyczaj w ostatni wtorek zapustów. Kiedy zegar północ wybił, muzyka milknie, a gospodarz wnosi półmisek z przykrywą. Postawiwszy na stole, odłania przykrywę, zpod której wylata wróbel lub inny ptak. Na półmisku zaś

pozostał śledź i jaja. Postna ta o północy wieszczka z śledzia, jaj i mleka zwała się podkurkiem. Symbol zaś wylatującego z półmiska ptaka oznaczał, że z zapustem uleciało mięso, a z postem przybył śledź.

Znali podkurek starzy poznańscy i w ten właśnie sposób kończyli zapusty. Zawarłszy zaś we „wstępną środę” sojusz ze śledziem nie zrywali go wcześniej, jak w wielką sobotę o północy. Gdy był czas na hulankę, stary obywatel poznański hulął, a gdy pora na opamiętanie przyszła, głowę posypywał popiołem. Zwyczaj oprowadzania chłopca ubranego w grochowiny naśladowała czeladź poznańska, urządzając korowód niedźwiedzi. Uczeń z warsztatu miechowniczego na Zagórz, czeladnik od płatnerza z ulicy Szerokiej i towarzyszy jego z Świętomarcińskiej utworzywszy kolegium, przebierali jednego zpośród siebie za niedźwiedzia i wędrowali z nim od domu do domu, różne figle wyprawiając. Oplacała się ta zabawa, bo tu i ówdzie obdarowano wesołą gromadę pieniędzmi i prowiantem.

Obecnie kończymy karnawał t. zw. „Śledziem”. Niewiele on ma wspólnego z mięsopustem i podkurkiem. O tyle tylko stoi z nim w związku, że kończy się o północy w ostatni wtorek karnawału i rozpoczyna Wielki Post. Na wsiach jednak utrzymał się jeszcze zwyczaj oprowadzania niedźwiedzia, odzianego w grochowiny lub słomę, wśród okrzyków i wesołości towarzyszącej mu gawiedzi.

EDWARD PRĄDZYŃSKI



Kalendarz rzym.-kat.
 Środa: Popielec, Aleksandra b.
Czwartek: Anastazji p.
Kalendarz słowiański
 Środa: Mirosława
Czwartek: Wiarosławy
Słońca: wschód 6,48 zachód 17,24
 Długość dnia 10 g. 36 m.
Księżyc: wschód 7,43 zachód 23,11
 Faza: 4 dzień po nowiu.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Heleny Krzyżagórskiej o godz. 10,30 po naboż. w kościele na Św. Łazarzu. — Sp. Ludwika Chabrowskiego o godz. 14,30 Rynek Jeżycki 3. — Sp. Karola Halongi o godz. 15,30 ul. Dąbrowskiego 52. — Sp. Marii Brodnachowskiej o godz. 15,30 z kaplicy cment. na Górczynie.

TEATRZY:

Teatr Wielki: Dziś — „Rose-Marie”.
Teatr Polski: Dziś — „Pan Damazy”.
Teatr Nowy: Dziś — „Egzotyczna kuzynka”.

Komunikat meteorologiczny

Wczoraj popołudniu pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem rozległej, lecz płytkiej depresji barometrycznej, której środek zalega państwa śródziemnomorskie. Wskutek tego w całym kraju było przeważnie pochmurno z drobnymi gźdzeniedziami opadami.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 4 st. w Cieszynie i Katowicach, 3 st. w Krakowie, 2 st. w Łodzi i Zakopanem, 1 st. w Poznaniu i Tarnopolu, 0 st. w Warszawie i Lwowie, — 1 st. w Gdyni i Pińsku, a — 2 st. w Poblance.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 26 bm.: Naogół chmurno i mglisto, z przejaśnieniami, głównie na wschodzie. Miejscami drobne opady. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Konsekracja biskupa

Kielce. (PAT.) W kościele katedralnym w Kielcach odbyła się wczoraj uroczystość konsekracji na biskupa dotychczasowego proboszcza parafii Św. Wojciecha, ks. kanonika Franciszka Sonika.

Linja lotnicza Moskwa—Praga

Moskwa. (PAT.) Agencja Tass donosi, że otwarcie linii lotniczej Moskwa — Praga, długości 2.300 km, nastąpi w maju. Przygotowania są w pełnym toku. Trasa linii lotniczej prowadzi przez terytoria sowieckie, rumuńskie i czechosłowackie: Moskwa — Kijów — Jassy — Cluj — Użhorod — Praga.

Katastrofa łodzi policyjnej

Buenos Aires. (PAT.) Donoszą z Bogota (Kolumbia), że łódź „Villavicencio” została na rzece Meta zaskoczona przez burzę. W Łodzi znajdowało się 26 agentów policji. Wzburzone fale i szalejący wicher przewróciły łódź, która zatoniła. Wszyscy znajdujący się w Łodzi agenci policyjni wraz z komendantem ponieśli śmierć.

Stan alarmowy na górnej Wiśle

Nagła odwilż i ulewne deszcze powodują silny przybór rzek

Kraków. (PAT.) Wskutek nagłej odwilży, która nastąpiła w dniu 23 bm., oraz wskutek ulewnych deszczów, w całym niemal województwie krakowskim, z wyjątkiem powiatów nowosądeckiego, jasielskiego i częściowo nowotarskiego, stan wód na wszystkich rzekach podniósł się znacznie. Dzięki jednak spłynięciu kry na większości rzek, woda spływa szybko i narazie nie zachodzi nigdzie obawa powodzi.

Wczoraj zanotowano znaczny spadek wezbranych rzek: Soty pod Żywcem, Skawy pod Wadowicami i Raby pod Bochnią. Jedynie Wisła pod Jawiszowicami, skutkiem silnych dopływów, podniosła się o 550 cm, t. j. o 386 cm ponad stan normalny, a 150 cm ponad stan alarmowy. Na Wiśle pod Krakowem woda powoli przybiera, w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych podniosła się o 60 cm ponad stan normalny. Znaczniejszy przybór Wisły spodziewany jest w godzinach nocnych, jednak bez wielkiej groźby wylewów. Deszcz ze śniegiem padał przez cały dzień.

Niebezpieczne zatopy lodowe

Kraków. (PAT.) Wczoraj o godz. 10,30 ruszyła Wisłoka, szybko zbierając zpowodu deszczów i roztopów śnieżnych. Stan wody 200 cm ponad stan normalny, podniósł się o godz. 11,30 do

372 cm ponad stan normalny, t. j. 72 cm ponad stan alarmowy. Ponieważ Wisła koło Ostróżka jest jeszcze zamrznięta i Wisłoka niema swobodnego odpływu, utworzył się poniżej Mielca zator lodowy, powodując silny przybór wody na Wistoce, która przelewa się między wałami.

Również na Rabie pod Lapanowem (pow. bochenski) utworzył się obok nowego mostu drewnianego zator lodowy.

W obu wypadkach na miejscu działają alarmowe komitety powodziowe, z których ramienia wyszkolone odpowiednio miejscowe i okoliczne straże ogniowe oraz oddziały organizacji przysposobienia wojskowego pod kierunkiem inżynierów i straży wodnej pracują nad usunięciem zatorów lodowych.

Część Kielc zalana

Kielce. (PAT.) Skutkiem padających deszczów i gwałtownej odwilży poziom wód Wisły oraz innych rzek w Kieleckim podniósł się znacznie. Wisła w dalszym ciągu przybiera, jednakże niebezpieczeństwo powodzi narazie nie grozi. W Kielcach skutkiem gwałtownej odwilży zalane zostały wodą niżej położone ulice miasta. Zmobilizowane pogotowie dozorców domowych pracowało nad oczyszczeniem ulic przez cały dzień.

Współpraca Moskwy podziemnej z oficjalną

Listy wysłanników Kominternu, firmowane przez placówki dyplomatyczne ZSSR

London. (Tel. wł.) Wielkie wrażenie w międzynarodowym świecie politycznym wywołało opublikowanie sześciu listów, pisanych przez osławionego komunistę i przywódcę ruchu wywrotowego w Brazylii, Prestesa. Prestes, jak wiadomo, ukrył się po nieudanej komunistycznej rewolucji listopadowej w Brazylii w ambasadzie sowieckiej w stolicy Urugwaju, Montevideo. Stamtąd w dalszym ciągu kierował akcją wywrotową Trzeciej Międzynarodówki w państwach Południowej Ameryki. Wszystkie pisane przez Prestesa do poszczególnych komórek międzynarodówki komunistycznej listy wysyłane były z ambasad sowieckiej w Montevideo pocztą urzędową.

Dokumenty te pisane są na listownikach urzędowych z godłem państwem R. S. S. R., pod którym znajdował się napis „Komitet wykonawczy międzynarodówki komunistycznej”. Listy te opublikował urugwajski dziennik „El Debate”.

Omawiane listy z okresu od 12 listopada do 20 grudnia 1935 pisane były do niejakiego A. R. Grove w Valparaiso, brata osławionego generała Marmaduke Grove, zawiązanego swego czasu również w komunistyczne

poczynania rewolucyjne. Wynika z nich, że akcja Trzeciej Międzynarodówki rozgałęziona była w całej Południowej Ameryce i że robota prowadzona była równolegle w Brazylii, Argentynie, Chile i Urugwaju. Wymieniają one szereg osób oraz szczegóły akcji i postępowania w wypadkach wątpliwych.

Poza tem z listów wynika, ile i ktołożył pieniądze na akcję Trzeciej Międzynarodówki.

Otwarcie kolejki linowej

Zakopane. (PAT.) Wczoraj w południe nastąpiło poświęcenie i otwarcie kolejki linowej na Kasprowy Wierch. Po uroczystości poświęcenia nastąpiły próbne pokazowe jazdy dla zaproszonych gości na odcinku Kuźnice — Myślenickie Turnie. Jazdom tym towarzyszyła niezwykle silna śnieżycy. Potem odbyło się śniadanie dla zaproszonych gości.

Od dziś kolejka na odcinku Kuźnice — Myślenickie Turnie będzie dostępna dla szerszej publiczności. Uruchomienie drugiego odcinka, od Myślenickich Turni na Kasprowy Wierch, nastąpić ma w pierwszych dniach marca.

Przed naradami gospodarczymi

Warszawa. (Tel. wł.) Zapadła decyzja, że na naradę gospodarczą będą zaproszeni także przedstawiciele związków i organizacji pracowniczych. (w.)

Próba ugłaskania Rzeszy?

London. (PAT.) Reuter donosi: Źródła miarodajne podkreślają, że minister Eden mówił wczoraj ogólnikowo o tem, iż system bezpieczeństwa zbiorowego nie ma nic wspólnego z t. zw. osaczeniem. Ten ustęp jego mowy uważają zagranicą jako skierowany do Niemiec. Oddawna w Niemczech panowała opinia, iż bez względu na to, co sądzi o tem poszczególne członkowie Ligi Narodów, system bezpieczeństwa jest równoznaczny z osaczeniem Niemiec. Wielka Brytania nie podziela tego poglądu i wyraźnie życzy sobie udziału Niemiec w systemie zbiorowego bezpieczeństwa.

Postępy Niemców w Kłajpedzkim

Berlin. (PAT.) Donoszą z Kłajpedy: Przy wyborach do sejmiku powiatowego w powiecie Pogegen Niemcy kłajpedzcy uzyskali 17 mandatów. i Litwini 4. W porównaniu z poprzednim składem sejmiku Litwini stracili 2 mandaty na rzecz Niemców.

Estończycy pragną zmiany konstytucji

Tallin. (PAAT.) Ogłoszono oficjalne wyniki referendum ludowego. Przedstawiają się one następująco: Za rewizją konstytucji padło 463.956 głosów, przeciwko rewizji 146.923 gł. Głosowało naogół około 80 procent uprawnionych do głosowania. Wysoka liczba głosów, które padły za rewizją konstytucji, jest niespodzianką nawet dla sfer rządowych.

SPORT

Pięściarstwo

Obóz pięściarski w ośrodku w f. w Poznaniu rozpoczął się wczoraj. W poniedziałek jeszcze zajęć nie rozpoczęto, ponieważ na miejscu nie była większa część pięściarzy, wyznaczonych do obozu. W obozie są obecnie Sobkowiak, Szymura (Poznań), Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Chmielewski z Łodzi, Jańczak i Polus z Warszawy, oraz Wideman ze Śląska. Seweryniak, Czortek i Choma nie uzyskali urlopów. „Kajnar” i Sipiński otrzymali z wojska urlopy tylko na godziny popołudniowe. Jako sparringpartnerzy dochodzą do obozu Rogalski i Forlański.

Belgowie nadesłali do P. Z. B. oficjalny skład, który różni się od podanego przez nas tylko w wadze lekkiej, gdzie zamiast mistrza de Wintera walczyć ma wicemistrz Vindée. Kierownikiem drużyny belgijskiej będzie sekretarz związku p. Józef Servais.

Reprezentacja Polski wystąpi prawdopodobnie w następującym składzie: Sobkowiak, Krzemieński, Polus, Kajnar, Sipiński, Chmielewski, Szymura i Piłat.

STANISŁAW WYRZYKOWSKI

DO SKONANEJ ŚMIERCI

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

20) Na całe gardło ryknęli licznie zgromadzeni goście. Złosiwym śmiechem dawali poznać, że cieszą się z porażki karczmarza. Niebardzo go lubili, bowiem miewał swoje humory; niejednemu skąpił kredytu i jeszcze go blaźnil szycerzami słowy.

Niepomny swej łysiny i swej uczonnej powagi, pierwszy prychnął Prokurator Pomperda. Dla jurystów, dopiero początkujących, uchodził za najlepszego znawcę Speculi Saxoni, czyli prawa magdeburskiego, w całym Krakowie. Merdał też za dnia w trybunale prawem, jak martwe cięło ognem. Ale nocami nie wiedział, co począć ze sobą, bowiem był żonaty, jak garnek szczybaty. Mierzyła mu dom i łożo swarliwa żona. Zaczem się puścił na przestrony żywot, wałęsał się po gospodach, pił na umór i dudkował płochym dzieweczkom. W karczmie szewca Nogi miał stół osobny, przy którym siadywał ze swym przyjacielem, Foltynem, dobrym aptekarzem, zaś jeszcze lepszym astrologiem.

Mrukliwy aptekarz, który chętniej obcował z gwiazdami, niż z ludźmi,

wcale nie miał ochoty do śmiechu. Jednak zaśmiał się również, bowiem wyzytał z nieomylnego horoskopu wielką przyszłość Pomperdy i patrzył w niego, jak w cudowny obraz.

Za ich statecznym przykładem rozruszało się w gospodniej izbie, Zagdały piskliwie wabne fryjereczki. Pijanym płasem zataczała się śród nich Gretka Dybulanka z roztrachanymi włosami i w czerwonej spódniczce. Ona jedna pod adziamskim strojem poznała odrazu swego Mikołajka, lecz hardo udawa, że nie chce go znać, ani widzieć. Jakby mu na złość, zaczęła posyłać od ust pocalunki garbatemu grajkowi, Gwidonowi, który nie przestawał wdzięczyć się do niej z kąta, jak czapla z kobieli, i rzepolił na swych skrzypkach coraz płaczliwiej.

Śmiechy dodały ducha Janasowi Piskorkowi, chuderlawemu bakałarzowi. Bardzo słaba głowa, zaś jeszcze więcej zawsze pusty mieszek zwykle nie pozwalaly mu chadzać w pijackie zawody z innymi karczemnymi bywalcami. Zatem lekceważył go szewe Noga i miał go za pomiotło. Pokornie znosił ten despekt chudziina, Piskorek, ponieważ nie widział dla siebie szczęścia poza szewską karczmą. Jednak uparcie wierzył, że przyjdzie chwila błogiego odwetu i skrycie do niego się przygotowywał. Widząc karczmarza zgnębnego wzgardliwym słowem i powszechnem urąganiem, usiadł nagłym skokiem na niezajętym jeszcze stole, nieprzystojnie zadarł w górę wa-

gle giczały i wartkimi obrotami wierząc się w kółko, jał zuchwale pokrzykiwać:

Hej, szewcze, szewcze, szewcze, Ciebie żadna dziewczka nie chce!

Przytem swym paluchem wytykał jadownicę Noga, jakgdyby go kłui jego własnym sztydem. Wszelako karczmarz nie dawał się mu wyprowadzić ze swego posępiatego spokoju. Rozparty na kufie z gorzałką, niby król na swym tronie, uważnie liczył talery, szelągi i kwartniki, które Mikołajek rzucał przed niego na stół niedbająco ręką.

— Naści, mości szewcze — dogryzał mu wyniośle za każdym rzuceniem. — Znaj pana! Nie chcę twojego plugawego grosza. Oddałem ci w całości twój dług. Hej, prawda, że oddałem?

— Oddałeś, mości panie, ale bez nawiązki. A za długie czekanie należałaby się nawiązka — zacietrzwił się wrzeszcząc Noga.

— Stul swój szewski marmus! — wrzasnął Mikołajek. — Będiesz miał nawiązki, gdy policzysz sobie z lichwą za dzisiejszy bankiet. Każ podać piwa i małmazyji. A niech je grzeczna przyniesie dzieweczka.

— Głupsi brachu — przerwał mu zdaleka Dygudej. — Małmazyja dobra na potem. Piwo zaraz nie zaskodzi. Ale mnie niechaj dadzą najpierw pieczonkę z cebulą i kwartę psiej pary.

Nic sobie nie robił z otoczenia, co ciekawie gapiło się na niego. Powoli odłożył na bok swe szczudła, poczem

usadowił się wygodnie pod ścianą za osobnym stołem. Jednak nie odrzucił na plecy kaptura, co osłaniał mu głowę. Próchnem zdawały się migotać z pod niego jego żabie ślepią.

Od koślawego gościa powiała po izbie złowroga moc, co bywa udziałem tylko największych zbrodniarzy.

Pierwszy uczył ją prokurator. Musiał ją uczuć ze swego urzędu. Zdarzyło się mu to po raz pierwszy, odkąd był w karczmie szewca Nogi, a był już oddawna. Z ostrożną przenikliwością, co również należała do jego urzędu, przystąpił od niechęcienia swe oczy weneckimi okularami i zapuścił wzrok między hulaszczych gości. Wodził nim niedkugo. Z niezawodną pewnością wnet go zatrzymał na kapturze Dygudeja i na piwnych wąsikach Mikołajka, który już przypijał do połamanego kompana z oblewanego kuflika. Tylko z kuflików pijali obaj gorzałkę. Cynową konew z piwem i takież talerze z pieczeniem na smakowitym saporku stawiła właśnie przed nimi hoża służebniczka. Jak mógł, dogadzał hultajom szewe Noga. Oblizywały się po kątach chude literaki.

Prokurator poprawił na nosie okularów. Najpierw sapnął głośno, potem chrząknął przeciągle, zaś na ostatek zapytał śmiało, jak człek, który czuje się na swoich śmieciach:

— A skądto waszmościowie? Co za kaduk was tu przyniósł? (Ciąg dalszy nastąpi).

Z Tow. Przyjaciół Serbo-Łużyczan

Walne zebranie Tow. Przyjaciół Serbo-Łużyczan w Poznaniu odbyło się pod przewodnictwem p. sędziego Kazimierza Szudy. Sprawozdanie zarządu zdał prezes, red. Powidzki. Jako plus pracy w ub. roku podniósł uporządkowanie spraw administracyjnych oraz nawiązanie stałych stosunków z bratnim Tow. Przyjaciół Narodów Łużyckiego w Warszawie. Na zebraniach plenarnych wygłosili referaty, poświęcone sprawom łużyckim pp. prof. Mikołaj Rudnicki, prof. Tadeusz Grabowski i pułk. red. Antoni Chocieszyński. — Najwięcej starań zajęło zarządowi urządzenie koncertu kompozytorskiego łużyckiego mistrza Bjarnata Krawca, który odbył się w Poznaniu w dniu 9 grudnia ub. roku, a — transmitowany przez Polskie Radio na całą Polskę — stał się najlepszą propagandą, celem wzbudzenia zainteresowania dla Serbów łużyckich, narodu słowiańskiego, zamieszkującego w głębi Niemiec, nad Łabą, broniącego skutecznie swej odrębności narodowej, żywego w swej literaturze, kulturze i sztuce. Sprawozdanie kasowe zdał skarbnik, p. radca Kołychanowski. Wynika z niego, że rok sprawozdawczy z powodu wysokich kosztów koncertu zakończył się deficytem w sumie 160 zł. Zjednoczeniu Kobiet Słowiańskich w Poznaniu, które sympatji swej dla Łużyc dało wyraz przez uchwalenie na cele Tow. Przyj. Serbo-Łużyczan sumy 25 zł, walne zebranie wyraziło serdeczne podziękowanie. Po krótkiej dyskusji wybrano zarząd w tym samym składzie, jaki był w roku ub., a mianowicie pp. T. Powidzkiego — prezesem, dr. Janinę Brossowa — wiceprez., radcę Fr. Kołychanowskiego — skarbnikiem, mag. Janinę Szewminównę — sekretarką.

Ciekawy referat „Łużyce w roku 1935“ zapoznał zebranych z położeniem politycznym Łużyczan i z ich bohaterską walką o utrzymanie ojczystego języka i rodzimej kultury. W końcu referent przedstawił treść znanego memoriału, w którym Łużycanie zwracają się w obronie swych praw do kanclerza Hitlera. Po dłuższej dyskusji, świadczącej o żywym zainteresowaniu losami Łużyc, uchwalono rezolucję, wskazującą na konieczność poparcia celów Tow. Przyjaciół Serbo-Łużyczan przez szerszy ogół obywatelstwa wielkopolskiego dla udzielenia Łużyczanom tem większego poparcia moralnego. W końcu prezes z okazji niedawnej 75-tej rocznicy urodzin mistrza Bjarnata Krawca, obchodzonych uroczystość w całych Łużycach, podniósł znaczenie artystycznej i społecznej działalności tego kompozytora.

Po odczytaniu życzeń noworocznych, jakie nadeszły do Tow. od bratniej organizacji przyjaciół narodu łużyckiego z Pragi, Zagrzebia i Lublany, następnym zebraniem naznaczono na dzień 18 marca rb.

„Pułaski“ przed podróżą

Gdynia. (Tel. wł.) „Pułaski“ przybył już ze stoczni w Kopenhadze. Obecnie ładuje się na statek towary; wyruszy on 28 bm. do Pol. Ameryki. Będzie to pierwsza inauguracyjna podróż „Pułaskiego“ na nowej polskiej linii połudn.-amerykańskiej. Na pokładzie „Pułaskiego“ popłynie 800 pasażerów i emigrantów, przeważnie Żydów. (p)

Grozi powszechny strajk włóknarzy

Łódź. (Tel. wł.) W d. 24 bm. o g. 19 odbyło się posiedzenie przedstawicieli pięciu związków zawodowych robotników przemysłu włókienniczego.

Po złożeniu odnośnych sprawozdań z przebiegu dotychczasowych dwóch konferencji, odbytych w inspektoracie pracy z przemysłowcami Łodzi i okręgu łódzkiego, konferencja międzyzwiązkowa uchwaliła, że wobec uchylania się przemysłowców łódzkich od rokowań, tudzież wobec oświadczenia przemysłowców okręgu łódzkiego, że ze względów konkurencyjnych umowy uznawać nie mogą, zgromadzeni przedstawiciele związków postawiają proklamację od poniedziałku 2 marca strajk w tych zakładach przemysłowych, w których umowa nie jest dotrzymywana, zarówno w Łodzi jak i w okręgu, a więc Pabjanicach, Zgierz, Żelowie, Zdunskiej Woli i innych.

Według obliczeń związków zawodowych strajk obejmie około 50 procent włóknarzy, t. j. blisko 60 tysięcy robotników. Równocześnie jednak istnieje tendencja proklamowania powszechnego strajku włóknarzy, celem ostatecznego unormowania warunków pracy i płac.

Strzelający autor

Berlin. (Tel. wł.) W miejscowości Velde w południowej Norwegii zdarzył się w teatrze sensacyjny wypadek. Podczas premjery sztuki norweskiego autora Ralfa Bergera publiczność po pierwszym akcie zaczęła głośno wyrażać swoje niezadowolenia. Przed rozpoczęciem drugiego aktu ukazał się przed kurtyną autor, usiłując złożyć jakieś oświadczenie, ale na widowni podniosła się wrzawa. Rozgniewany autor wy dobył błyskawicznie rewolwer, dał do widzów 6 strzałów i uciekł, korzystając z ogólnego zamieszania. Kule zraniły ciężko 4 widzów.

RECENZJE KINOWE

Kino „Tęcza - Łazarz“ wyświetla film p. t. „Audjencia w Ischlu“. Dobra, miła, wiedeńska komedia muzyczna, opowiadająca o romantycznie usposobionym młodym człowieku, który w młodości papie i jego synu, eleganckim poruczniku; dalej o panu Lori, polującym na zobaczenie cesarza, wreszcie o uroczej pannie Mitzi i o tem, jak losy tych bohaterów w zabawny sposób się poplątały. Marta Eggerth jako Mitzi wygląda ładnie i śpiewa słownie. Przystojnym porucznikiem hr. Eichbergiem jest Willy Eichberger; panem Lori sympatyczny Szoka Szakal. (Sza)

Kino „Stinks“ wyświetla film pod tytułem „Idziemy po szczęście“. Jeden z najlepszych filmów, jakie ostatnio oglądaliśmy. Trudy wielkiej kariery śpiewawczej, oglądane przez przyzmat humoru. Niezwykle zdolna i piękna uczennica i mistrz w imię sztuki jakoś nie mają odwagi wyznać sobie, że się bardzo kochają. Ale jakaś sposobność ostatecznie się znajdzie, więc szczęśliwemu zakończeniu nie nie staje na zawadzie. Piękną uczennicą jest ślicznie śpiewająca Grace Moore. Film wyreżyserowano inteligentnie z wyczuciem humoru. (Sza.)

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 25. 2. 1936 r.

	Dewizy:		
	trans.	sprzed.	kup.
Belgia	89.30	89.48	89.12
Londyn	26.21	26.28	26.14
Nowy Jork kabel 5.25 5/8	5.25 7/8	5.23 3/8	
Paryż	35 3/4	35.07 1/2	34.93 1/4
Praga	21.96	22.00	21.92
Sztokholm	135.10	135.43	134.77
Szwajcaria	173.30	173.64	172.95

Tendencja niejednolita.

Obligacje i papiery wartościowe:	
5% poz. konwers.	61.—
6% poz. dolarowa	78.25
4% poz. premj. dol.	53.73
7% poz. stabiliz.	63.38

Tendencja utrzymana.

Akcje w zlocie:

Bank Polski	92.25
W. T. F. Cukru	26.00
Węgiel	12.50
Lilpop	9.55
Ostrowiec	22.00
Starachowice	35.00

Tendencja przeważnie utrzymana.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Aresztowanie oszusta „ideowego“

Gdynia. (Tel. wł.) Policja aresztowała Jerzego Orłowskiego, który, legitymując się zaświadczeniem gruczyńskiego koła „Związku Weteranów Powstań Narodowych“, zbierał datki na podróż naokoło świata, którą miał rzekomo odbyć z polecenia wspomnianego związku, dla zebrania materiałów do napisania historii kombatantów krajów europejskich.

Niezwykły „historyk“ na terenie Gdyni zbierał datki pod innym pozorem. Zakupił większą ilość orłów metalowych z popiersiem marsz. Piłsudskiego w środku i sprzedawał je osobom prywatnym oraz firmom, oświadczając, że datki te przeznaczone są na kopiec na Sowińcu. Oszustowi ułatwiło robotę to, że firmy portowe w Gdyni przyzwyczajone są do formalnych najazdów najróżniejszych sekretarzy i prezesów organizacji „sanacyjnych“, zbierających datki na różne cele „ideowe“.

Niezwykłe płaską ręką

kradł listy ze skrzynek pocztowych

Warszawa. (Tel. wł.) Ostatnio zauważyły władze pocztowe, że ze skrzynek pocztowych w śródmieściu Warszawy systematycznie giną listy. Były one kradzione przed wyjmowaniem ich przez listonoszów. Jeden z funkcjonariuszów urzędu śledczego spostrzegł onegdaj na ul. Senatorskiej mężczyznę, który zbliżył się do skrzynki pocztowej i udając, że chce wrzucić paczkę gazet, zaczął przy niej manipulować. Kiedy nieznajomy odszedł od skrzynki, wywiadowca udał się za nim i spostrzegł podobną manipulację przy następnej skrzynce. Policjant zatrzymał nieznajomego. Okazało się, że ma on nienormalnie wprost płaską rękę, którą z łatwością wsuwał w otwór skrzynki i wybierał z niej pocztę.

Złodziejem okazał się W. Ciepłowski, kilkadziesiąt razy karany za oszustwa.

Rewizje u narodowców

Opalenica. W dniu 24 lutego dokonała policja w Opalenicy rewizji u członków Stronnictwa Narodowego, poszukując broni i materiałów wybuchowych. Rewizje odbyły się u prezesa koła S. N. p. Kazimierza Primkego i referenta organizacyjnego Stanisława Cichego. Wynik rewizji był negatywny. (op)

Konina. (Tel. wł.) Do restauracji p. Pawłaka przy ul. Marsz. Piłsudskiego przybyli w dniu 21 b. m. o godz. 14-ej dwaj funkcjonariusze urzędu śledczego, którzy w drodze dowiedzieli się o przebywaniu w tymże lokalu członka S. N., kol. Tworka Jana i Sipy Cza z Konina, których indagowano, w jakim celu tu przybyli i za kim wyczekują. Funkcjonariusze policyjni po okazaniu swych dowodów, spisali personalja przesłuchanych i przeprowadzili u wyżej wymienionych rewizje, poszukując broni. Rewizja dała wynik negatywny.

Aresztowania narodowców

Konina. (Tel. wł. Dn. 23 bm. zostali aresztowani w Paprotni kierownik organizacyjny S. N. na powiat koniński, p. Nowak Józef z Jabłony, oraz kierownik obwodowy S. N., p. Szewczyński Adam z Dezyderji, gm. Piornów. Aresztowani zostali odesłani do Konina, do dyspozycji sędziego śledczego.

Zajścia w Chorzowie

Chorzów. (Tel. wł.) Ub. niedzieli doszło tu do manifestacji na zebraniu pewnej organizacji niemieckiej w hotelu „Hrabia Reden“, gdzie odbywało się właśnie zebranie. Grupa osób, która wtargnęła do hotelu, wznosiła okrzyki antyżydowskie i antyhitlerowskie. Tego samego dnia w Chorzowie zniszczono gazety żydowskie kolportorem ulicznym.

„Wielka Polska“ i „Głos“

winną znaleźć się w każdym polskim domu. Numerów okazowych żądać pod adresem: Poznań, św. Marcin 65

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 3695, z 21 025, d 1811
l t d = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 11,00.

4. OSOBISTE

Posiadaczom rodzin

licznych umożliwiamy oszczędność!

Zakupującym ciastka lub paczki powyżej 2-ch złotych udzielamy

10% rabatu

towarem. Cukiernia Weber, Nowa 4.

Uwaga! Śniadania 0,75 nr 5 826

7. SPRZEDAŻE

Skład

rzeźnicki, mieszkaniem, dobrem położeniu nadający się także na filje, odstąpię. Urządzenie kolonialki-cukierni korzystnie sprzedam. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 970



Materiały męskie bielskie tania

Władysław Złotogórski
Poznań, Kramarska 19/20. Hurt Detal. 650 deseni. Pr 2 722-7,91

Wielkopostny żur

znany Poznański chleb wodny poleca Chwałkowska, piekarnia, Chwałkowskiego 48, telefon 13-85 p. 3034

Dorsze

żywe ryby poleca „Gdyniaryb“, Kantaka 7. p. 3038

Restaurację jadalnią

centrum miasta zaraz sprzedam. Adres wskaże Kurjer Poznański zdg 99 840

Motocykl

„Norton“, 350 cm sport, prawie nowy za 1,500 zł sprzedam. Adres wskaże Kurjer Pozn. zdg 99 254

3 P. S.

220 V. motor elektr. Schumana, kapsel, w bieg, do zobacz. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 881

Piekarnia

sprzeda filje w centrum. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 877

Skład

dobrze prosperująca, magłem — mieszkaniem, ruchliwa ulica. Adres Kurjer Poznański zdg 99 940

13. SZUKA MIESZK.

2 lub 3

pokojuowego łazienka, od zaraz w Debu lub blizko Stajonu. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 880

4—5 pokoi

wysoki parter lub pierwsze piętro, słoneczne, wszelki komfort, zaraz lub później poszukuje pewny płatnik. Agenci wykluczeni. Oferty Kurjer Poznański zdg 99 157

Emerytka

poszukuje w śródmieściu 2 pokoje kuchnia i łazienkę I lub II piętro. Oferty Kurjer Pozn. zdg 99 851

Poszukuję

mieszkania dwupokojowego z kuchnią od 1 kwietnia. Zgłoszenia do Kurjera Pozn. zdg 99 873

15. POKOJE UMEBL.

2 — 6. (utrzymaniem), także przyjezdny. zdr 15 156

Półwiejska

23. ROZMAITE

Ekspresdruk

Grudnia 5. Pilne druki zaraz, dr 802

Jeżeli fotografie

to Fotoexpress-Majewski, — św. Marcin 6. zdg 99 955

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

2 bufetowe

z prowincji, dobrze się prezentujące, polski, niemiecki, poszukują posad. Łaskawe zgłoszenia Kurjer Poznański zdg 97 297

Dziewczyna

uczciwa z samodzielnym gotowaniem szuka posady od 1. 3. 36. Oferty Kurjer Pozn. zdg 15 086

Sierota

z dobrem gotowaniem, uczciwa pracownica szuka posady do wszystkiego. Podgórna 3. m. 4. zdg 15 087

Krawcowa

pierwszorzędna domowa szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 145

Krawcowa

bardzo dobra, tania na wszelką garderobę poszukuje posady. — Oferty Kurjer Poznański zdg 15 072

Młoda dziewczyna

sumienna, pracownica z dobrem świadectwem szuka posady z gotowaniem na pierwszego. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 141

Kucharka

samodzielną gotowaniem do wszelkich prac domowych szuka posady. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 140

Przychodnia

panna, dobrem szyciem, lekkich prac domowych kochająca dzieci, szuka pracy. Świadectwa pierwszorzędne. Oferty Kurjer Poznański zdg 98 327

Panienska

inteligentna, dobrem poleceniem poszukuje posady do dzieci lub pokojowej. Oferty Kurjer Poznański zdg 15 129

Co futro — to Edmund Rychter — co palto — to Edmund Rychter — co ubranie — to Edmund Rychter, Poznań, Ostrow Wielkop.

Przedpłata

na miesiąc marzec 1936 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,42, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeskóbi w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potoczniemi 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne“ do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 11,00, większe dłużej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek, (tłuste) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada.

P. K. O. Poznań nr. 200.149